



Stawoj Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*

A może utrzymamy się w Warszawie i nie trzeba będzie uciekać? Spokój panował do godziny 22.00, gdy wezwany zostałem do Marszałka Śmigłego. Marszałek oznajmia, iż czołgi niemieckie są pod Grójcem i dochodzą do stacji radiowej w Raszynie. Są więc o kilkanaście kilometrów od Warszawy. [...] Tymczasem w takich warunkach w Warszawie nie można ani spokojnie rządzić krajem, ani dowodzić wojskiem.